Prywatne szpitale toną?

Kategoria: Polityka Zdrowotna
Opublikowano: sobota, 11, maj 2013 00:00
Rafał Rudka
Odsłony: 1284

Zdaniem przedstawicieli szpitali prywatnych, zapowiadane reformy Narodowego Funduszu Zdrowia, takie jak likwidacja jego centrali, mają charakter kosmetyczny i nie rozwiązują żadnych problemów. Brak jasnych deklaracji rządu dotyczących długofalowej polityki w ochronie zdrowia utrudnia planowanie inwestycyjne prywatnym przedsiębiorstwom medycznym.

– *Ogólna sytuacja szpitali prywatnych jest taka sama, jak i ochrony zdrowia – toniemy* – powiedział Agencji Informacyjnej Newseria Andrzej Sokołowski, prezes Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Szpitali Prywatnych.

Zdaniem Sokołowskiego winę za to ponoszą przedstawiciele władz państwowych. Brak informacji dotyczących planów rządu powoduje niepewność w sektorze prywatnym. Jego przedstawiciele nie są w stanie podjąć długofalowych decyzji.

– *Nie mamy jasnego przekazu ze strony Ministerstwa Zdrowia czy rządu na temat tego, co będzie z sektorem za 10-15 lat. A to właśnie informacji dotyczących takiego okresu potrzebujemy, by móc planować jakieś inwestycje* – twierdzi Sokołowski.

Gdyby przedsiębiorcy działający na rynku medycznym wiedzieli, że rząd będzie dążył do długofalowego zwiększenia udziału sektora prywatnego w rynku, to decyzje inwestycyjne zapadałyby częściej i szybciej.

– *Jeżeli natomiast polityka docelowa zmierzałaby do całkowitego zniszczenia sektora prywatnego i pozostawienia jedynie sektora publicznego, to również wiedzielibyśmy, co robić. Natomiast na razie żadnych jasnych sygnałów nie ma. W związku z tym sądzimy, że nie ma spójnej polityki ochrony zdrowia na najbliższe 15 lat* – mówi prezes Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Szpitali Prywatnych.

Planowana reforma NFZ to zmiana „kosmetyczna"

Sokołowski krytykuje też plany reformy NFZ popieranej przez ministra zdrowia Bartosza Arłukowicza. Ma ona zlikwidować centralę NFZ i doprowadzić do decentralizacji tej instytucji. Zdaniem prezesa Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Szpitali Prywatnych jest to powrót do dawnego systemu kas chorych, który obowiązywał w Polsce w latach 1997-2003.

– *To jest kosmetyka, nie reforma. Poprzednio mieliśmy kasy chorych, potem połączono je w centralną strukturę, teraz znowu je dzielimy. To tak naprawdę krok do przodu i dwa kroki do tyłu* – przekonuje Sokołowski. – *Pod słowem reforma rozumiem kompleksowe rozwiązanie dotyczące nie tylko płatności, ale ogólnego systemu ochrony zdrowia. Tymczasem nadal nie wiemy, jak on ma wyglądać* – dodaje.

W polskiej służbie zdrowia dominuje sektor publiczny, jednak udział prywatnych przedsiębiorstw stopniowo się zwiększa. W pewnych dziedzinach prywatne placówki dominują już teraz nad sektorem publicznym. Chodzi tu udział w rynku stomatologicznym, jak również liczbę ośrodków zdrowia psychicznego i odwykowego, stacji dializ, a także ambulatoryjnych ośrodków zabiegowych. Nadal jednak daleko nam do sytuacji Francji, Hiszpanii czy Włoch, w których sektor prywatny ma ok. 50 proc. udziału w systemie ochrony zdrowia.

Źródło: newseria.pl

Phoca PDF